

Mennica w „Brygidkach“.

(Do ilustracji tytułowej)

Więzienia lwowskie mają od dłuższego już czasu ustaloną ale bardzo smutną sławę. Dzielą ją więzienia i areszty śledcze w sądzie krajowym przy ul. Batorego na równi z sławnymi „Brygidkami“. Że nie nadzwyczajne są tam porządki, dowodzą wiadomości, jakie przynoszą dzienniki o częstych bardzo ucieczkach aresztantów. Dowodzą tego dalej takie wypadki, jak głośne przed paru laty „wesele aresztanckie“, kiedy to grono więźniów z oddziału męskiego przedostało się przez otwór w podłodze na oddział żeński, leżący o jedno piętro niżej i spę-



Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim:
Arcyksiężniczka Matylda Elżbieta

dziło na wesołych igraszkach kilka godzin, aż słodkie poczwórne „sam na sam“ spłoszyli dozorcę, lub jak pamiętna głódówka studentów ruskich, którzy w więzieniu śledczym objadali się befsztykami, kotletami, szynką i zapijali się piwem i winem. Na gruncie takich stosunków mogła też wyrósć postać

bardzo oryginalna dozorcę więźniów, a równocześnie ich opiekuna, przyjaciela i współnika w zawo-dzie złodziejskim, głośnego w procesie Wasińskiego, Walochoy.

Ale to wszystko było jeszcze niczem w porównaniu z ostatnią historią, jaką przypadkowo od-



Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim: Bierzmowani arcyksiężęta w kaplicy zamkowej.

kryto w obrębie murów więziennych „Brygidek“. Oto w jednej z cel utrzymywali więźniowie formalną mennicę. Wychodziły z niej wprawdzie nie banknoty tysiąckoronowe lub stokoronowe, lecz skromne 20 i 10 halerczówki nikłowe, ale w wypadku tym nie chodzi o wysokość i wartość monety, a jedynie o sam fakt, iż tego rodzaju praktyka była możliwa w obrębie więzienia. A była możliwa znowu jedynie dzięki szczególnym względom, jakimi jeden z dozorców otaczał szajkę fałszerzy pieniędzy, oczywista rzecz, nie bezinteresownie. On bowiem otrzymywał fałszywą monetę celem puszczenia jej w kurs, i zatrzymywał lwiał część czystego dochodu z tego nieczystego źródła.

Mennica w celi więziennej nie długo była w ruchu. Wykryto ją jednak zupełnie przypadkowo, a podczas dochodzeń znaleziono w celi szereg koniecznych do wyrobu monet, choć bardzo prymitywnych przyrządów.

Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim.

Dynastia habsburska należała zawsze do bardzo gorliwych i gorących wyznawców Kościoła katolickiego. Jest to już jej tradycją. Przechowuje ją też bardzo troskliwie arcyksiążę Karol Stefan z Ży-

wca, bacząc, by i dzieci jego otrzymały wychowanie religijne i szczerze katolickie.

Jednym z wielu dowodów i objawów katolickiego ducha, panującego na dworze żywieckim, była podniosła uroczystość bierzmowania trojga dzieci arcyksięstwa Karola Stefana i Maryi Teresy: arcyksiężniczki Matyldy i arcyksiążąt Leona i Wilhelma. Uroczystość ta odbyła się w niedzielę 27 lutego w kaplicy zamkowej.

Już poprzedniego dnia przybyli do zamku arcyksięstwa: arcyksiężna Marya Walerya, córka cesarza i arcyksiążęta Franciszek i Leopold Salwatorowie. Arcyksiążę Karol Stefan przywitał gości w Łodygowicach, pod Żywcem, dokąd wybrał się autemobilem, poczem wraz z arcyksięciem Leopoldem Salwatorem powrócił autemobilem do Żywca, wyprzedzając pociąg.

Na dworcu, udekorowanym zielenią i wypełnionym tłumami ludności oraz przedstawicielami władz miejscowych, ze starostą Porthem na czele, nastąpiło uroczyste powitanie gości. Po przybyciu do zamku spożyto śniadanie w gronie rodzinnem, a potem udano się autemobilami na wycieczkę do Wieprza, gdzie zwiedzono folwarki arcyksięcia. Wieczór przybył jeszcze z Krakowa ks. biskup Nowak z sekretarzem ks. Tobijasiewiczem.

Następnego dnia rano zebrała się rodzina arcyksięstwa oraz goście w kaplicy zamkowej celem wysłuchania mszy św. pontyfikalnej, którą odprawił ks. biskup Nowak w asystencji księży Tobijasiewicza, Pucelle'a, kapelana zamkowego, Jeża, administratora probostwa w Żywcu i Kosuera, katechety miejscowego. Podczas nabożeństwa śpiewał chór zamkowy przy akompaniamencie arcyksiężniczki Eleonory.

Po mszy św. udzielił ks. biskup Nowak sakramentu bierzmowania arcyksiężniczce Matyldzie, której matką chrzestną była arcyksiężna Marya Walerya, dalej arcyksiążętom Leonowi, którego ojcem chrzestnym był arcyksiążę Leopold Salwator i Wilhelmowi, którego ojcem chrzestnym był arcyksiążę Franciszek Salwator. Po ukończeniu ceremonii kościelnej, rodzice chrzestni wręczyli swym pochrzestnikom piękne i cenne upominki, poczem odbyło się śniadanie. Następnego dnia goście z Wiednia opuścili Żywiec.

Arcyksiążęta Leon i Wilhelm, z których pierwszy liczy lat 16 a drugi lat 15, kończą obecnie piątą klasę realną. Wychowanie ich spoczywa w ręku kapitana Ślusarza, profesora szkoły wojskowej w Hranicach na Morawie. Grono nauczycielskie składa się z ośmiu profesorów, a nauka odbywa się rano i popołudniu.

Jak wiadomo i o czym pisaliśmy już z okazji zaślubin arcyksiężniczki Renaty z księciem Radzi-



Fot. c. i k. kapitan Ślusarz.

Uroczystość bierzmowania na dworze żywieckim: Grono distinguished gości, którzy uczestniczyli w akcie bierzmowania arcyksiążąt.